

Jedność NARODOWA

PISMO CODZIENNE WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

Nr 171 (379)

Sobota, 5 października 1946 r.

Rok III

Województwo białostockie
Zawieszony przez Krajowe Ra-
dę Narodową trzyletni plan gospo-
darczy nakłada na nas wszyst-
kich poważny obowiązek. Musi-
my go wcielić w życie, zrealizo-
wać w całej rozciągłości. Zrobić
to mogą nie tylko organa władzy
państwowej oraz organizacje go-
spodarcze ale całe społeczeństwo,
każdy ośrodek pracy w oddzielno-
ści i wszystkie razem.

Aby przystąpić do pracy musi-
my mieć plan. Plan bezpośrednio
dla nas, dla naszego terenu. W
ramach centralnego planu krajo-
wego muszą być opracowane kon-
kretne plany gospodarcze w skali
wojewódzkiej, powiatowej i gmin-
nej. Muszą być opracowane plany
dla poszczególnych gałęzi pro-
dukcji, dla zarówno przemysłu,
jak i rolnictwa. Muszą się zają-
wać o siebie i rozbijać ze sobą.

Polska przedwzrostowa była
krajem rolniczym, krajem eksten-
sywnej gospodarki agrarnej, ob-
ciążonej całą masą nawpół-feodal-
nych pozostałości. Demokratycz-
na Polska Ludowa musi być pań-
stwem przemysłowo - rolniczym.
Musimy odbudować stare i stwo-
rzyć całą sieć nowych ośrodków
przemysłowych.

Województwo białostockie za-
równo za czasów chłeno-piasta,
jak i sąpacji moralnej nie odna-
lazło samego siebie, swego odręb-
nego oblicza gospodarczego, nie
rozwinęło przemysłu właściwego
sobie ze względu na swoje odręb-
ności naturalne.

Znajdując się na terenie na-
szego województwa Puszcza Bia-
łowiecka należy do największych
rezerwatów leśnych w Europie.
Musimy rozwinąć niewspółmierny
dotychczas do swoich możliwości
przemysł drzewny. Jak dotych-
czas posiadamy znikomą ilość tar-
laków; oprócz fabryki sklejek w
Dojlidach i fabryki sklejek w Et-
ku nie mamy żadnych tego rodza-
ju warsztatów pracy. Słabo jest
rozwinięta sieć stolarni. Nie ma
wcale fabryki mebli giętych.

Możemy rozszerzyć terpenty-
niarnię, uruchomić fabryki celu-
lozy, a nawet związane z nimi pa-
piernie. Hajnówka obecnie posia-
da wszelkie możliwości po temu,
aby stać się najpoważniejszym
w kraju ośrodkiem kultury leś-
nej, stacją doświadczalną i siedzi-
bą wyższego zakładu naukowego
— Instytutu Leśnego.

Sprawa odrodzenia Białostoc-
czyzny, jako ośrodka przemysłu
włókienniczego stoi pod poważ-
nym znakiem zapytania. Ma lic-
nych zwolenników i nie mniej
licznych przeciwników.

Województwo białostockie mo-
że i musi rozwinąć przemysł włó-
kienniczy oparty o własny, miej-
scowy surowiec. Musi się stać
najpoważniejszym ośrodkiem prze-
mysłu llnianego, konopnego i we-
lnianego. Musi rozwinąć przemysł
spożywczy we wszystkich posta-
ciach.

Do tego samego celu powinna
zmierzać przebudowa gospodarki
rolnej. Musimy zimmerać w stro-
nę rozpowszechniania kultur tech-
nicznych, w kierunku linii lnu
i konopi i w stronę racjonalnego
wypasu i hodowli bydła, przede
wszystkim owiec.

Takie i podobne do takich za-
gadnienia staną przed nami w
całej rozciągłości z chwilą, kiedy
będziemy omawiali trzyletni plan
gospodarczy w skali naszego wo-
jewództwa. A opracowanie takie-
go planu stanowi nieodzowną ko-
nieczność i być musi sprawą bez-
pośredniego jutra.

Słowiańskie poglądy na sprawę Triestu nie uzyskały większości w Paryżu

Paryż. W czwartek o świcie przez
podwoje pałacu Luksemburskiego
wychodzili jeden za drugim zmęczeni,
senni delegaci po sesji, która trwała
8 godzin i 10 minut i która w rezulta-
cie przyjęła kompromisową propo-
zycję Francji, dotyczącą przyszłego
ustroju wolnej strefy Triestu. Byli to
członkowie Komisji politycznej i ter-
rytorialnej włoskiej.

Po raz pierwszy odłogiem prze-
ferencja, tj. od 10 tygodni, delegaci
spędzili całą noc na obradach.

Francja wystąpiła ze swoją propo-
zycją w środę, pragnąc jeszcze w o-
statniej chwili uzgodnić sprzeczne
poglądy mocarstw zachodnich i
państw słowiańskich na ustroj i mię-
dzynarodową pozycję Wolnej Strefy.

Wszystkie punkty sporne projektu
francuskiego poddawano głosowaniu,
jeden za drugim i w rezultacie wszyst-
kie one zostały przyjęte 14-ma gło-
sami i 6-ciu (państwa słowiańskie).

Nagół projekt francuski idzie po

linii państw zachodnich, popiera zu-
pełną swobodę tego terenu z zabez-
pieczeniem jego nienaruszalności,
gwarantowanej przez Radę Bezpie-
czeństwa, ustanawia gubernatora,
który miałby władzę dostateczną, aby
ten stan rzeczy utrzymać, a jednocze-
śnie zachować praworządność i bez-
pieczeństwo.

Wniosek radziecki, żądający skre-
ślenia z propozycji francuskiej, aby
w ciągu 30 dni od chwili ratyfikacji
traktatu pokojowego wszelkie obce
wojska wycofały się z wolnej strefy,
został odrzucony 13-ma głosami prze-
ciw 6-ciu, przyczem Etiopia wstrzy-
mała się od głosowania.

Wśród innych założeń dla wielkiej
czwórki, jakie zawiera przyjęty pro-
jekt francuski, jest i to, że Rada Bez-
pieczeństwa ma gwarantować niena-
ruszalność i niepodległość Wolnej
strefy i że Wolna strefa winna być
zdemilitaryzowana.

Statut ma zapewnić powołanie
zgromadzenia ludowego na podsta-
wie wyborów, a to zebrań z kolei
wyłoni Radę rządzącą, która będzie
zdawała sprawę ze swych czynności
przed zgromadzeniem.

Gubernator mianowany przez Radę
Bezpieczeństwa po naradzie z Jugo-
sławią i Włochami będzie miał za za-
danie — jako przedstawiciel Rady
Bezpieczeństwa — specjalnie dbać o
to, by statut Wolnej strefy był zacho-
wany.

Propozycje jugosłowiańskie w
sprawie Triestu zostały odrzucone.
Propozycje te przewidywały ograniczoną
władzę rządu, natomiast dla Zgroma-
dzenia Narodowego pełnię władzy.
Jugosławia byłaby uprawniona do
ustanowienia swojej własnej wolnej
strefy w porcie międzynarodowym.

Komisja przed zamknięciem ob-
rad odrzuciła radzieckie propozycje
statutu dla Triestu, z wyjątkiem dwu
punktów, które zostały wcielone do
projektu francuskiego.

Propozycje amerykańskie, po skre-
śleniu wszystkich punktów, pokry-
wających się z francuskimi, zostały
przyjęte z nieznacznymi poprawkami.

utworzony przez państwo, a nie pań-
stwa, utworzone przez rząd centralny.
USA chce Niemiec pokojowych, de-
mokratycznych i rozbrojonych Nie-
mców, które będą szanowały prawa
człowieka.

Komentując niedawne oświadcze-
nie Stalina, Byrnes powiedział, że
absolutnie zgadza się ze Stalinem, iż
światu nie grozi niebezpieczeństwo
bliskiej wojny.

„Mam nadzieję — zakończył swą
mowę Byrnes — że moje oświadcze-
nie położy kres oskarżeniom, według
których Stany Zjednoczone chcą wy-
korzystać posiadanie bomby atomo-
wej, jako gróźbę w stosunku do
Związku Radzieckiego. Stany Zjedno-
czone nie chcą absolutnie narzucać
swej woli innym narodom lub wstrzy-
mywać ich wysiłków w celu poprawy
warunków społecznych, gospodar-
czych i politycznych.

Nowa mowa Byrnesa dla osłabienia wrażenia Stuttgartu

Paryż. „Stany Zjednoczone sta-
nowczo przeciwnie są odrodzeniu po-
tęgi militarnej Niemiec” — oświad-
czył Byrnes podczas przemowy, wy-
głoszonej w środę po południu w klu-
bie amerykańskim w Paryżu.

Na wstępie amerykański sekre-
tarz stanu wygłosił szereg uprzejmo-
ści pod adresem premiera Bidault i
narodu francuskiego, gloryfikując
przyjaźń francusko-amerykańską, po-
czym przeszedł do roli Stanów Zjed-
noczonych w czasie wojny i obecnie.

Ameryka jest dumna ze swego
wpływu w zwycięstwie w 1945 r.,
lecz nie bardzo dumna z linii polityki,
po której poszła w 1918 r. Byrnes nie
pochwala idei Woodrowa Wilsona,
lecz dodaje, że naród amerykański
czekał od swego prezydenta za-
wsze, dając mu za mało poparcia. Te-
raz Ameryka wie, że świat jest jeden
i że Ameryka nie może się izolować.

Tak długo, jak długo Niemcy będą
okupowane, armia amerykańska bę-
dzie brała udział w okupacji. Amery-
kanie nie zadowolą żadnych terytoriów,
lecz Stany Zjednoczone są przede
wszystkiem zainteresowane w spra-
wie trwałym i trwałym pokoju.

Stany Zjednoczone — powiedział
Byrnes — przeciwstawiając się współ-
zawodniczeniu w walce o kontrolę
nad Niemcami, co dałoby na nowo
temu krajowi możliwości wywołania
zatargów i prób podboju. Naród ame-
rykański ma zamiar przyłączyć się
do Francji, Związku Radzieckiego i
Wielkiej Brytanii, by nigdy w prze-
szłości Niemcy nie mogły napadnąć
na Francję. Ameryka jest zdecydowana
w tym razem nie oddać się w pol-
tyczną izolację, lecz przeciwnie,
współpracować z innymi narodami
w utrzymaniu pokoju.

Byrnes dodał, że to Roosevelt prze-
mówił w Jaltie Stalinowi i Churchill-
owi deklarację, dotyczącą „oswobo-
dzonej Europy”, nakładającą odpo-
wiedzialność na trzy państwa za u-
trzymanie ich interesów na Bałka-
nach i obronę państwowych zasad
wolności, określonych w tej deklar-
acji. Polityka Roosevelta — twierdzi
Byrnes — była dalej prowadzona
przez Truman, który niedaw-
no oświadczył całemu światu, że linia
polityki, zainicjowana przez Roosevel-
ta, jest nadal programem rządu Sta-
nów Zjednoczonych.

Mówiąc o kwestii niemieckiej, se-

kretnie stanu oświadczył, że naród
amerykański stanął na stanowisku,
że zamiast przystępować do wojny w
decydującym momencie, lepiej jest
współpracować z wczasu z innymi
narodami, aby nowej wojnie zapo-
biec.

Podkreślając trudności przepro-
wadzenia kontroli potencjału wojen-
nego w okresie panowania poten-
tów przemysłu, Byrnes analizuje raz
po raz artykuł drugi projektu trak-
tatu, dotyczący rozbrojenia Niemiec.
W projekcie tym przewiduje się, że
przedstawiciele państw sprzymierz-
onych uważają za konieczną możli-
wość odwołania się do pomocy bom-
bowców Francji, Anglii, Związku Ra-
dzieckiego i Stanów Zjednoczonych,
które latając nad Niemcami, zapew-
niąby wykonanie warunków trak-
tatu.

Byrnes dodał, że by zabezpieczyć
Francję od nowej inwazji, Stany Zjed-
noczone ułożyły projekt traktatu, za-
pewniający na 40 lat demilitaryzację
i rozbrojenie Niemiec. Tak długo, jak
będzie istniał traktat w tym rodzaju,
Zagłębie Ruhry nie będzie mogło stać
się arsenałem Niemiec, ani arsena-
łem Europy. To są główne cele tego
traktatu.

Byrnes przypomina, że Bidault i
Beyn zgodzili się na zasady trakta-
tu. Stany Zjednoczone mają nadzieję,
że Związek Radziecki przyłączy się
do nich w tym celu, aby Niemcy nie
mogli stać się znowu gróźbą dla po-
koju Europy.

Stany Zjednoczone nie chcą, by
Niemcy stały się partnerem lub pion-
kiem w rywalizacji między państwami.
Stany Zjednoczone żądają utwo-
rzenia skutecznego mechanizmu kon-
troli i inspekcji, by istniała pewność,
że Niemcy nie zbroją się, nie budują
przemysłu uzbrojeniowego i nie za-
mieniają swego przemysłu cywilnego
na potrzeby wojenne.

Proponujemy — mówi Byrnes —
by sprzymierzeni okupowali Niemcy
tak długo, dopóki Niemcy nie zgodzą
się na klauzulę demilitaryzacji i roz-
brojenie. Chcemy popierać siły poko-
jowe Niemiec, nie chcemy widzieć
rządu niemieckiego za bardzo scen-
tralizowanego, takiego, któryby na-
rzucił swą wolę narodom.

Mówiąc o formie rządów w Niem-
czech, Byrnes powiedział, że chciałby,
by w Niemczech był rząd federalny.

Co będzie z trzema uwolnionymi

Norymberga — General amerykański, Clay, polecił po południu rozprościć policie niemieckie, która obstarwiała goście Pałac Sprawiedliwości w pogotowiu do aresztowania Schachta, von Papena i Fritschego, gdyby opuścili gmach.

Wewnątrz gmachu trwa ożywiona narada trzech uniewinnionych, ich obrońców oraz przedstawicieli amerykańskich władz bezpieczeństwa w Norymberdze. Gen. Clay nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie.

Jak donosi agencja Dap. von Papen i Schacht wystąpili oficjalnie z prośbą, by ich odprowadzono pod zbrojną eskortą do miejsc, skąd zostali sprowadzeni na proces norymberski.

Norymberga — General Lucius Clay, zastępca generalnego gubernatora amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec, nie udzielił jeszcze trzem uniewinnionym zezwolenia na opuszczenie terenu Pałacu Sprawiedliwości.

Miedzy Londynem a Waszyngtonem toczą się na ten temat ożywione rozmowy. Stolicy anglosaskie interesują się żywo tą sprawą, zwłaszcza, że miejscowosc, do których Schacht, von Papen i Fritsche pragną się udać, położone są w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Jednakowoż osoby dobrze poinformowane twierdzą, że nie jest wykluczone, iż trzej uniewinnieni jeszcze we czwartek popołudniu opuszczą Norymbergę w towarzystwie

paru osób ze swej rodziny.

Norymberga — Z oficjalnych źródeł podają, że Papen, Schacht i Fritsche będą zwolnieni z więzienia we czwartek przed północą i wyjadą do brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Zabroniono ujawniania czasu odjazdu, trasy podróży i miejsca docelowego w podróży wymienionych.

Berlin — Na znak protestu przeciw uwolnieniu Papena, Schachta i Fritschego przez trybunał norymberski, 250 000 robotników transportowych i przemysłowych przerwało

pracę w czwartek — symbolicznym krótkim strajkiem włoskim.

Monachium — Bawarski prezydent, ministrów, Wilhelm Hoegner, oświadczył, że pragnąłby aresztowania norymberskiej trójki — Papen, Schacht, Fritsche, lecz nie posiada sam prawa ku temu.

Papen powinien być pociągnięty do odpowiedzialności za zdradę stanu, lecz wniosek cesarzenia musi wyjść z Berlina i jest to związane z decyzją sojusznicznego wojskowego zarządu w Niemczech

Organizacja zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe po cenach umiarkowanych

Warszawa. Ważną rolę w ramach akcji zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe odgrywa obecnie Państwowa Centrala Handlowa.

Towar wysyłany przez P.C.H. na prowincję obejmuje wyłącznie produkty fabryk państwowych.

Jeśli chodzi o materiały tekstylne i przemysłowe, wysyłane przez PCH na prowincję pochodzą wyłącznie z fabryk państwowych. Przekazywane są one przez Min. Przemysłu do głównych składnic Państwowej Centrali Handlowej, skąd według specjalnego rozdzielnika zabierane są przez Wojewódzkie Oddziały P.C.H. Tu nabywają je bądź detaliczni sprzedawcy, bądź też powiatowe agentury. P.C.H. stara się również dotrzeć bezpośrednio do konsumenta, wysyłając na targi i jarmarki wiejskie samochody z materiałami tekstylnymi i przemysłowymi.

W ten sposób wyklucza się po średnictwo hurtowników, którzy

kalkulują zbyt wysoko swe zyski, co wpływa na wzrost cen towarów. Cena, po jakiej Państwowa Centrala Handlowa dostarcza wyrobów przemysłowych sprzedawcom detalicznym, wynosi 115%, ceny kupna. Kupcy detaliczni ze swej strony obowiązani są również sprzedawać towary, nabyte w P.C.H. według określonej marży zysku. Dzięki temu produkty przemysłowe docierają na wieś po cenach niższych niż wolnorynkowe.

"Akcja dla wsi" rozwija się szybko. Zapoczątkowana w kwietniu br. osiąga coraz wyższe obroty. W samym tylko oddziale warszawskim wysłano na wieś w miesiącu wrześniu towarów przemysłowych na sumę 72 milionów zł, z czego połowę wartości wyniosły materiały włókiennicze. Organizowane obecnie agentury w miastach powiatowych przyczyniają się do zwiększenia obrotów, a projektowana rozbudowa magazynów pozwoli na przewidziane nagłym skokom cen.

Sztuczne kwoki z darów UNRRA

6 z nich otrzyma województwo białostockie

Warszawa. W ramach dostaw UNRRA otrzymała Polska 100 sztucznych kwok do wychowu kurcząt.

Sztuczne kwoki są to piecyki ogrzewane koksem lub węglem, służące do wychowu piskląt, wyleganych sztucznie w aparatach wylęgowych.

Izby Rolnicze przydzielają sztuczne kwoki gospodarstwom hodowlanym i stacjom wychowu drobiu (maksimum po 2 sztuki na gospodarstwo), które zobowiązują się do maksymalnego wykorzystania dostarczonego sprzętu w sezonach 1947 i 1948 r.

Poszczególne województwa otrzymają „sztuczne kwoki” w ilościach następujących: poznańskie 12, gdańskie, łódzkie i

warszawskie po 10 sztuk, lubelskie, olsztyńskie, szczecińskie i pomorskie po 8, białostockie, kieleckie, katowickie po 6, krakowskie i rzeszowskie po 4 sztuki.

Praga gości sędziów z Norymbergi

Praga. Sędziowie Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze: Falko (Francja) i Biddle (Stany Zjednoczone) przybyli w środę do Pragi.

W czwartek spodziewane jest przybycie kilku sędziów radzieckich i generalnego prokuratora radzieckiego, Rudenki. Prokurator Rudenko będzie w piątek przyjeżdżał przez prezydenta Benesa.

CO PISZA INNI

Wyrok Procesu Norymberskiego wynikiem polityki reakcji anglosaskiej

„Głos Ludu” nadal omawia wyrok, wydany na zbrodniarzy hitlerowskich przez Najwyższy Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze. Po stwierdzeniu, iż ogłoszony wyrok był powodem zaniepokojenia polskiego społeczeństwa, a dodajmy od siebie i uzasadnionego oburzenia narodu, godność którego gwałcili przez szereg lat okupacji obadzeni, jak i uniewinnieni w Procesie Norymberskim, przestępcy wojenni — „Głos Ludu” pisze:

Nie można jednak ograniczyć się do samej tylko uczuciowej strony zagadnienia. Trzeba zapytać: skąd bierze się ten niesłuszny, oburzający wyrok? Co sprawiło, że został on w ogóle wydany?

Trudno w kilku słowach omówić szczegółowo to zagadnienie. Ale zasadnicze źródło zadziwiającego wyroku norymberskiego tkwi niewątpliwie w tej trosce o sympatie Niemiec, która występuje tak wyraźnie w ostatnich miesiącach u niektórych przedstawicieli anglosaskich kół reakcyjnych, wapać Business na nasze granice zachodnie i uwolnienie Schachta i von Papena niewątpliwie związane są ściśle ze sobą. Są wyrazem jednej polityki. Polityce tej na imię: próba odbudowania imperializmu niemieckiego.

Reakcyjne kółka anglosaskie szukają najemników do walki przeciwko ruchom demokratycznym świata i do walki przeciwko Związki Radzieckiemu. Nie znajdują ich we własnych narodach. Nawet niewielkie stosunkowo „operacje” — jak interwencja w Grecji, czy pomoc faszyzmu w Hiszpanii, czy pomoc Czang-Kai Szeka w Chinach — „operacje”, do których wystarczy kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, napotykały na poważny opór w ich własnych narodach. Cóżby to dopiero było, gdyby szło o setki tysięcy, o miliony ludzi? Nie wystarczy tu również andersowcy, hajfemirzy, nawet uzupełnieni rakietami „Polakami” spod znaku ukraińskich banderowców, litewskich szaulisów i niemieckich SS-ów.

Najbardziej Niemcy — naród, który poszedł za Adolfem Hitlerem, to kandydat do wielomilionowej Legii Cudzoziemskiej na usługach Wallstreet i City, na usługach anglosaskich magnatów giełdowych. Trzeba tylko tym Niemcom dać się natrzeć i trzeba im znaleźć nowych „Fuehrerów”.

Wyrok Norymberski — to nie przypadek, to nie nieporozumienie. To wynik polityki anglosaskich kół reakcyjnych.

Wniosek, jakie stąd wynikają dla naszego narodu są jasne: droga Niemiec do potęgi prowadzi przez trup Polski. I dlatego miejsce naszego narodu jest w koalicji wszystkich zagrożonych przez niemiecki imperializm, wszystkich zainteresowanych w tym, aby nigdy więcej nie odżył on na nowo. Dlatego miejsce nasze jest w koalicji narodów słowiańskich, odrzucających, jak to stwierdził w swym ostatnim wywiadzie Generalissimus Stalin, wszelkie próby wygrywania Niemiec w polityce międzynarodowej.

Wierzmy, że droga, jaką kroczy obecnie naród polski, droga sojuszu i współpracy państw słowiańskich ze Związkiem Radzieckim na czele, jest właśnie najlepszą gwarancją naszego zabezpieczenia się przed ewentualnością odrodzenia potęgi Niemiec, przed ich zakusami imperialistycznymi, gwarancją silnej Polski — najdalej na zachód wysuniętej strażnicy zdrowo pojmowanej przez narody słowiańskie demokracji, stawiającej czoło międzynarodowemu wstęcznictwu.

Związek Radziecki przeciwny tworzeniu Komisji Ekonomicznej dla Europy przy ONZ

Newy Jork. Sprawozdanie podkomisji dla krajów zniszczonych, dotyczące projektu Komisji Ekonomicznej dla Europy, było przedmiotem nowej debaty w specjalnym Komitecie Rady Ekonomicznej i Społecznej ONZ.

Związek Radziecki sprzeciwia się utworzeniu Komisji Europejskiej.

J. Wróblewski, B. Popławski, St. Sider, B. Jawiak, K. Wróblewski, W. Wysocki, E. Nieroda, E. Byczkowski, K. Byczkowski, J. Sirocki.

Płatne urlopy dla pracowników państwowych na ukończenie studiów wyższych lub kursów

Warszawa. Ostatnio uformowano sprawę urlopów dla funkcjonariuszy państwowych, którzy odbywają studia, przysposabiające do pracy w służbie publicznej.

Ministerstwa są upoważnione do udzielenia pracownikom płatnych urlopów na okres dłuższy niż dwa miesiące, jeżeli celem urlopu jest: dokończenie nauki w szkole, przygotowanie i przystąpienie do egzaminów w uczelniach, uczestnictwo w kursach specjalnych.

Powrót Fitelberga

Gdańsk. Dnia 4 bm. tj. w piątek przybył do Gdyni Grzegorz Fitelberg, najwybitniejszy dziś kapelmistrz Polski, który przez okres wojny przebywał za granicą.

Z pow. bielskiego

Chłopi wsi Oleksin zrywają z PSL-em i potępiają jego wodzów

Coraz częściej zdarza się, że wszyscy uczciwi chłopi, którzy z tych czy innych względów znaleźli się w szeregach PSL-u, widząc przepaść, ku której prowadzi ich pan Mikolajczyk i nie chcąc być dłużym posłusznym narzędziem w rękach wrogów narodu, publicznie występują przeciwko dotychczasowym swym przywódcom i przechodzą do obozu demokracji.

Poniżej podajemy oświadczenie, 21 chłopów ze wsi Oleksin, którzy zrozumieli, gdzie powinno być ich właściwe miejsce i zerwali z PSL-em:

Oświadczenie

byłych członków PSL-u zamieszkających we wsi Oleksin, gm. Brańsk pow. Bielski - Podlaski

My, byli członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, oświadczamy, że w roku 1945 zostaliśmy pod-

stępnie wciągnięci do PSL przez byłego prezesa Powiatowego Zarządu tego stronnictwa, Pietrzaka, który za czasów niemieckiej okupacji był jednym z aktywnych współpracowników żandarmerii niemieckiej na stanowisku komendanta „Schutzpolizei” w gminie Brańsk zwał się nad ludnością i oddawał lepszych synów Ojczyzny w ręce gestapo.

Przekonaaliśmy się, że w wielu wypadkach przywódcy PSL-u na szczeblach powiatowych, a nawet wojewódzkich, współpracują z bandytami NSZ i WINU mordując tych, którzy szczerze pracują nad odbudową Naszej Ojczyzny jak również utrzymują ścisły kontakt z reakcją międzynarodową, która usiłuje atakować nasze prawo do przystąpienia do wspólnoty ziem polskich.

Po przekonaniu się, w jakim kierunku idą przywódcy Pol-

skiego Stronnictwa Ludowego, która prowadzi rozbiłkową politykę, szkodliwą dla Państwa i Narodu Polskiego — występujemy z Polskiego Stronnictwa Ludowego i wstępujemy w szeregi Stronnictwa Ludowego.

Wzywamy wszystkich uczciwych chłopów — rolników, którym leży na sercu dobro Ojczyzny i Narodu Polskiego, a którzy podstępnie i oszukiwająco zostali wciągnięci do PSL-u, aby opuścili szeregi PSL-u i wstąpili do Stronnictwa Ludowego, broniącego interesów chłopów polskiego.

Oleksin, dnia 1 października 1946 r.

Podpisali:

K. Mucha, A. Szelest, B. Regoziński, J. Nieroda, A. Nieroda, A. Mucha, J. Adamczuk, E. Mucha, S. Witold, E. Mucha, S. Konstantego, K. Popławski, A. Murawski,

Z życia zuchwa

Charyton Pankowiecki — biały emigrant carski z Hajnówki

Trzeciego października roku bieżącego przed Sądem Specjalnym na seji wyjazdowej w Białymstoku stanął Charyton Pankowiecki, urodzony w roku 1887-ym na Podolu, mieszkaniec Hajnówki, oskarżony o współpracę z okupantem.

Sam wygląd Pankowieckiego w niczym nie przypomina tych licznych volksdeutsche, schutzmannów, zandarmów, soltyśów i współpracowników niemieckich, którzy stale to miejsce na ławie oskarżonych zajmują.

Szczupły, suchy starzec, niewielkiego wzrostu, o ściągłej twarzy i żywych ciemnych oczach. Zachowanie cechuje pewność siebie, opanowanie i całkowity brak uniżenia tak charakterystycznych dla tych wszystkich „byłych ludzi”.

Tło sprawy jest ciekawe ze względu na towarzyszące jej okoliczności i przeszłość samego oskarżonego.

Według słów świadków przybył do Hajnówki, jako biały emigrant z jakiegoś bliżej nieokreślonego obozu. Miało to miejsce w tym samym czasie (1921—1923 rok), w którym generał Bułak-Bałahowicz rozpoczął trzebień „ruszczy” Białowieskiej. Wtedy to jednocześnie z oskarżonym zjawiało się na terenie Hajnówki kilkunastu innych Ukraińców, prawdopodobnie byłych wojskowych z armii Denikina, czy też Petlury Pankowiecki brał udział w pierwszej wojnie światowej i za męstwo okazane w walce z Niemcami był trzykrotnie odznaczony Krzyżem św. Jerzego.

Do roku 1939 go żył sobie spokojnie w Hajnówce, nie zwracając niczyjej uwagi. Pracował początkowo jako palacz, potem jako majster w fabryce terpentyny.

W roku 1940-ym ówczesne władze radzieckie aresztowały Pankowieckiego i osadziły go w więzieniu w Brześciu nad Bugiem. Zwolnił go dopiero wybuch wojny niemiecko-radzieckiej.

Okupacja hitlerowska zmieniła Pankowieckiego nie do poznania.

„Teraz ja sądzić będę” — powiedział po powrocie do domu i wkrótce dał się poznać jako jaskrawy zwolennik nowego systemu.

Został członkiem ukraińskiego stowarzyszenia, działającego z błogosławieństwa i polecenia władz okupacyjnych i korzystał z tak zwanych białych, ukraińskich czyli „masłanych” kart aprowizacyjnych. Mówił wyłącznie po ukraińsku. W stosunku do robotników stał się brutalny, łząc ich i obspylając wywiskami na każdym kroku.

Łącznie z Dziennikiem, dyrektorem fabryki, a swoim bliskim kompanem z brzeskiego więzienia szpiegował robotników terpentyniarni, informując o wszystkim najbliższy posterunek Schutzpolizei. Obaj razem zaduńczyli trzech młodocianych robotników, oskarżając ich o sabotaż — umyślnie wypuszczenie ze zbiornika 400 litrów oleju. Aresztowanych chłopców, po uprzednim skatowaniu, dla braku dowodów wypuszczono na wolność.

W jakimś czasie po tym zajściu, Pankowiecki opuścił Hajnówkę, udając się dobrowolnie na roboty do Gdańska. W Gdańsku przebywał aż do zajęcia tego miasta przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie.

Kłębka Niemiec hitlerowskich i zbliżający się koniec wojny postawił przed Pankowieckim zagadnienie zasadniczej zmiany. Postawił on wszystkim na jedną kartę, postanowił za jednym zamachem zerwać z całą przeszłością.

Nie bacząc na swój stan zdrowia i sześćdziesiąt lat życia, zgłosił się na ochotnika razem z dwoma synami do Armii Czerwonej.

Trudno dociec co nim powodowało. Czy widział w tym jedyną drogę powrotu do normalnego życia, czy chciał zmyć swoje winy wobec wielkiej i zwycięskiej obecnie Ojczyzny? Zresztą to zagadnienie w większym stopniu wkracza w dziedzinę psychologii, jak sądownictwa.

Jeden z synów poległ, drugi został ranny pod Gdańskiem. Starego Pankowieckiego skierowano na własne żądanie na tak zwaną pierwszą linię frontu. Za odwagę, męstwo i

ofiarność okazaną w walce pod Gdynią zdobył sobie dwa odznaczenia i podziękowanie dowódcy frontu.

Po zdemobilizowaniu i powrocie do Hajnówki został aresztowany i postawiony w stan oskarżenia.

Do winy się nie przyznał, zwalając całą odpowiedzialność na Dziennika, który zbiegł razem z Niemcami.

Sąd uznał jego winę za dowiedzioną. Jednakże, biorąc pod uwagę sam fakt służby ochotniczej, odznaczenia bojowe i stratę syna, zastosował wobec Charytona Pankowieckiego najłżejszy wymiar kary — trzy lata.

H K.

Tragiczne skutki jazdy bez świateł

Śmiertelna katastrofa samochodowa pod Siemiatyczami

1 osoba zabita, dwie ciężko ranne, szereg poniosło poważne obrażenia
Gdzie świetlne znaki ostrzegawcze na punktach objazdowych naszego województwa?

Pierwszy dzień tego miesiąca zapisał się łosć tragiczną w kronice wypadków samochodowych. W dniu tym, 1. X, 46 r., w godzinach 19 - 19 min. 30, w miejscowości Pocijowo położonej przy szosie w odległości 1 km. przed Siemiatyczami, samochód PKS, prowadzony przez kierowcę Gierasimowicza Aleksandra,

spadł z nasypu przy zburzonym moście, z wysokości około 5 metrów, do przepływającej w tym miejscu niewielkiej rzeczki. Na samochodzie znajdowało się około 20 pasażerów. W wyniku katastrofy maszyna uległa zupełnemu zderżeniu, przy czym jedna osoba została zabita, dwie poważnie ranne, część zaś pozostałych pasażerów doznała lekkich obrażeń. Poturbowany kierowca natychmiast uciekł się do Siemiatycz i zaalarmował stację PKS i posterunek MO o wypadku. Zorganizowano natychmiast dorazną pomoc, wysyłając samochody zapasowe i ratownicze. Pierwszej pomocy ofiarom udzielili pracownicy PKS i funkcjonariusze MO pod kierunkiem miejscowego lekarza urzędowego, przewożąc rannych do miejscowego szpitala. Miłoję zabezpieczyła na miejscu samochod. W dniu następnym na miejsce wypadku udało się pogotowie techniczne z Białegostoku z przedstawicielami Woj. Komendy MO, Okręgowego Urzędu Samochodowego i PKS na czele. Tło nieszczęśliwego wypadku, według ustaleń na miejscu, przedstawia się jak następuje: po wyjeździe z Białegostoku, w okolicach Biełska, stwierdził kierowca zanik prądu elektrycznego w instalacji samochodowej. Przypuszczałnie na stąpiło krótkie spięcie w płytach akumulatora. Na kilku postojach kierowca usiłował usunąć defekt. W ten sposób dojechał do miejscowości Wiercen, położonej w odległości 8 km. przed Siemiatyczami. Ponieważ ściemniało się, a prąd elektryczny zanikał zupełnie, zakomunikował kierowca wszystkim pasażerom o niemożliwości przedłużania jazdy. Wskutek niewielkiej odległości od Siemiatycz, niemiłej perspektywy nocowania w lesistej miejscowości i utrzymującej się w tych stronach nerwowej psychozy postrachu

band wszyscy podroznił gremialnie zmusili po prostu kierowcę do uruchomienia maszyny i dalszej jazdy. Ponieważ prąd elektryczny zanikł prawie zupełnie, pasażerowie własnym wysiłkiem, pchając na przestrzeni 100 mtr, sa morhod, uruchomili tenże i pojechali w kierunku Siemiatycz, jednakże już zupełnie bez świateł.

Jadący po raz pierwszy na tej trasie po wojnie kierowca, widząc po ciemku przy szybkości około 20 km. na godzinę, nie zauważył objazdu, pozbawionego jakichkolwiek świateł ostrzegawczych, i pojechał prosto na zburzony most. W ostatniej chwili skręcił w lewo i runął z wysokości około 5 mtr. z samochodem do koryta rzeczki. Szczęściem w nieszczęściu było, że samochód wywrócił się tylko na bok i w miejscu, w którym nie było gruzów zburzonego mostku betonowego. Inaczej katastrofa pochłonięłaby znacznie więcej ofiar. Aresztowanego z miejsca kierowcę, po dokładnym i ścisłym śledztwie, zwolniono.

Cisnie się na usta samo przez się pytanie, kto temu winien? Odpowiedzią niech będą posłyszane na ten temat komentarze samych Siemiatyczan. Zebrana w dniu 3 bm., na większym kiermaszu w Siemiatyczach, ludność szeroko omawiała ten niecodzienny wypadek, wyrażając się dodatnio o kierowcy, a złośliwie wytykając zaniedbanie w odbudowie wymienionego mostku, który, choć nie wielki, pociągnął już za sobą kilka podobnych wypadków. Niektórzy nawet utrzymywali, że swego czasu do otworu po zburzonym moście wpadły z jadącej kolumny samochodowej dwa pierwsze samochody, a trzeci po nich przejechał już normalnie. — Faktem jednak jest, że na mostku tym ugrzęzły już przed tym dwa samochody „GMC” Armii Czerwonej.

Czas najwyższy, by drobne mostki na drogach samochodowych naszego województwa zostały, chociażby prowizorycznie, odbudowane, a tam, gdzie jest to trudne do urzeczywistnienia, należy bezwzględnie na noc zabezpieczyć objazdy znakami świetlnymi.

W. S.

Z życia

List do Redakcji

Urządowe sprowadzanie

Pracownicy dawnej fabryki w okolicach Białegostoku, przekazywali PKK oraz marszałkowskim instancjom podziękowania za to, że dzięki ich pomocy udało się uratować życie i zdrowie cioci Mani. Ciocia Mania, która była bardzo chora, została uratowana dzięki ich pomocy. Ciocia Mania, która była bardzo chora, została uratowana dzięki ich pomocy.

Do dzieła więc, jak mówił Michomien albo ciocia Mania, co przysięga na jedno (przynajmniej w jej pojęciu wychodzi):

1. Nieprawdą jest, jakoby ciocia Mania umiała pisać i czytać. Ciocia Mania, która była bardzo chora, została uratowana dzięki ich pomocy. Ciocia Mania, która była bardzo chora, została uratowana dzięki ich pomocy.

2. Nieprawdą jest, jakoby ciocia Mania dała jemużebrowi pod kołosem far, nym, natomiast prawdą jest, że za uzbieranie z niewydanej reszty administracji, po ogłoszeniu matrymonialnych, codziennie kupuje sobie ciastka z kremem na rogu Michomien i Świętojańskiej, co może świadczyć o dość no właściciel budki, jak i szerokie grono jej znajomych, pamiętających, jak szłyśmy krem z podłogi swoich nabytych długim języczkiem.

3. Nieprawdą jest, że przyjechał kłus z Sokółki, potem dostała wiadomości z Elka, Augustowa, Suwałk oraz Łomży, natomiast prawdą jest, że sama ja (Ciocia Mania) napisała i udaje, że ma korespondentów.

4. Nieprawdą jest, że przed 30 laty ciocia Mania miała dwójkę z matematyką, natomiast prawdą jest, że przed laty stała dwadzieścia ośmiu miała pięć z polskiego.

5. Nieprawdą jest, że ciocia Mania chciała za namową dziadka Powstańca z 63 roku powieścić się, natomiast prawdą jest, że ciocia Mania nigdy się nie powiesiła, jako, że jest nieśmiertelna.

Przesyłając niniejsze urządowe sprowadzanie, które i żywe niezłomną nadzieję, że PT Redakcja „Jedności Narodowej” zechce je w myśl wspólnej wyznaczonej idei wydrukować, zaś z honorarium za nie wspomnianymi rezygnuję i przekazuję je na odgrusowanie Białegostoku, bowiem nie toleruję potu z czoła przy utrudnionej pracy nad usuwaniem resztek niemieczyny.

Z pozdrowieniem

MARIAN

(Jerzy Rawicz)

Jak mieszkać i co jeść Obrady partii konserwatywnej w Anglii

Łondyn. W Blackpool (Anglia) rozpoczęła się przy udziale 2700 delegatów z całego kraju konferencja partii konserwatywnej. Niemal połowa delegatów — to kobiety.

Na porządku obrad są dwa ważne punkty: problem mieszkaniowy i sytuacja żywnościowa Wielkiej Brytanii.

Surowa przedza

I prawa ludzkie dla pariasów,
Oryginalne dary dla Gandhiego

Now Delhi. Jako podarunek ludu Indii dla Gandhiego z okazji 77-iej rocznicy jego urodzin zebrano 10 milionów metrów surowej przędzy.

Zgromadzenie ustawodawcze prowincji Bombaju, w celu uczczenia urodzin Gandhiego, uchwaliło prawo, znoszące „zakaz społeczny”, ciążący na pariasach w prowincji Bombaju.

Wojewódzka Komisja

do Spraw Upaństwowienia
Przedsiębiorstw przy pracy

W dniu 4 października r.b. odbyło się pod przewodnictwem Przewodniczącego Wicewojewoły Białostockiego pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw.

Rozpatrzono ogółem 29 spraw. W najbliższym Białostockim Dzienniku Wojewódzkim ukazał się pierwszy wykaz przedsiębiorstw, podlegających upaństwowieniu.

Z karabinem i łopatą w dłoni

Białostocka M. O. pomaga w uprzątaniu gruzów

Za parę dni, bo 7-go października, Milicja Obywatelska będzie obchodziła rocznicę drugą rocznicę swego istnienia. Dwa lata upływa bowiem od chwili, gdy dekretem P.W.R. została rozwiązana t.zw. policja granatowa i powołana do życia Milicja Obywatelska.

Milicja Obywatelska w przeciwieństwie do policji granatowej ma na celu nie obronę interesów uprzywilejowanej warstwy obszarniczo-kapitałistycznej, lecz obronę praw ludu pracującego. Warunki, w jakich przychodzi się jej wykonywać swe zadanie, są nader ciężkie. Na jej barki kładzie się wielki ciężar walki z przestępczością, która w kraju okupacyjnym i zniszczonym przez okupanta, przybrała duże rozmiary. Nie ugiął się jednak pod tym ciężarem milicjant-syn chłop, robotnika, czy inteligenta pracującego. Porzuciwszy pług lub fabrykę, wziął na siebie ciężki obowiązek stróża porządku publicznego i stara się go ofiarnie spełnić, walcząc z reakcyjnymi siłami, pragnącymi podważyć nową rzeczywistość polską.

O tej ofiarności w walce, o utrzymanie nowego porządku i bezpieczeństwa ludności pracującej świadczyć może najlepiej fakt, iż wielu milicjantów, zwłaszcza na terenie województwa białostockiego, oddało w niej swoje życie.

Stuchamy białostockiego RADIA

Sobota, 8 października 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny: 8.30 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa” 8.40 Muzyka z płyt. 8.55 Informacje i omówienie programu na dzień bieżący. 9.00 — 12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 14.40 — 15.30. Przerwa. Program lokalny: 15.30 „Rola języka w życiu człowieka i społeczeństwa” — pogadanka p. Wandy Chmielewskiej z cyklu „Uczmy się mówić po polsku”. 15.45 Koncert syren. 16.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny: 21.00 „Wieczory białostockie” — audycja słowno-muzyczna w wykonaniu Heleny Wilczyńskiej, Elwiry Różyckiej i Marii Bojarskiej. 21.30 „Zwycięstwa historii” — skecz. 21.45 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 21.55 Muzyka taneczna z płyt. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 22.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski — Dzieła sztuki „Maria Stuart” J. Słowackiego.

Kino „Tea” — Film produkcji radzieckiej p. t. „O 6-tej wieczorem po wojnie” Początek seansów o godz. 16, 18, 20.

Kino „Mol” — Film produkcji radzieckiej p. t. „Kurhan Małachowski”

Od Administracji

W związku ze znacznie ostatnio podwyższonymi kosztami drukarskimi oraz opłatami pocztowymi — „Jedność Narodowa” zmuszona jest, za przykładem prasy w całym kraju, podnieść z dn. 6-go października cenę numeru na 3 zł. Prenumeratę miesięczną podnosi się do 83 zł.

Lecz Milicja Obywatelska nie tylko walczy z bandami i strzeże porządku publicznego, bierze ona również bezpośredni udział w odbudowie kraju. Oto np. wszyscy milicjanci Białostoku z entuzjazmem poparli inicjatywę kapitana Wołoszynowicza, by tydzień przed świętem Milicji Obywatelskiej był tygo-

dnem tej pracy przy usuwaniu gruzów z naszego miasta. I teraz co? Sami posuwamy od pierwszego października, ten milicjantów z łopatami i śpiewem maszeruje ulicami do miejsca, gdzie odbywa się skrajne usuwanie śladów niemieckiego barbarzyństwa.

Sko-B

Z Wojskowego Sądu Rejonowego

Wieżenie za przechowywanie karabina

W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę Kuźnickiego Wacława, zam. we wsi Zosin, gm. Kupiski, pow. Łomża.

Kuźnicki Wacław w dniu, którego do kładeń sobie nie przypomina, mniej więcej około 10 VIII br. pożyczł od niejakiego Tomaszewskiego Bronisława karabin nabył to, jak tłumaczył się w Sądzie,

w celu obrony przed bandą, która miała na niego napad.

Napadu, o którym wspominał, nie dokonano na nim. Kuźnicki Wacław przechowywał pozbawiony zamka karabin koło swego domu, w krzakach bzu.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Kuźnickiego Wacława na 6 lat więzienia.

Białystok ma nowy dworzec

Od kilku dni Białystok korzysta z nowego dworca kolejowego. Właściwie nie jest on nowy, tylko odremontowany po spalaniu. Dwie duże, czyste poczekalnie z bufetem, obszerna hala dworcowa, kasy biletowe, przechowalnia bagażu ręcznego, wszystko czyste, widne i nie prowizoryczne, jak dotychczas P.K.P. w ciągu roku poczyniły olbrzymie postępy — usprawniły komunikację, zwiększając i uzupełniając stale tabor kolejowy, remontując zniszczone budynki.

Rok temu podróż koleją wyglądała jak zły koszmar — na mrozie lub na deszczu, pod gołym niebem trzeba było czekać na pociąg, których czas przyjazdu był zgola fantastyczny, pisany na wodzie. A potem jazda na stojąco w brudnych wagonach towarowych i zamęczanie pytaniami, najczęściej nie wiedzącej ob-

slugi kolejowej, kiedy będzie się na miejscu i czy trafi się na takie czy inne połączenie. A dziś w hali dworcowej wiszą tablice, mówiące o czasie przyjazdu i odejścia pociągów, wskazują kierunek i oznaczają tor szukanego przez pasażera pociągu.

Dla amatorów wygodnej jazdy zosta-

na od 7-bm, wprowadzone wagony drugiej klasy.

Czas zużywany na przejazd z jednej miejscowości do drugiej coraz więcej maleje, wracamy do przedwojennych normalnych warunków.

Jakie to wielkie zmiany w ciągu niespełna roku.

Ze sportu

Turniej piłkarski o puchar Wojewody Białostockiego

W dniu dzisiejszym, na stadionie sportowym w Zwierzyńcu, odbędzie się w ramach rozgrywek piłkarskich o puchar Wojewody Białostockiego, ob. Stefana Dybowskiego, dwa mecze piłki nożnej. Pierwszy rozpocznie się między KS

P.K.S. Białystok a K.S. O.M. TUR Hajnówka. Drugi po nim mecz rozegrają między sobą KS „Wici” Białystok i KS „Piechur” 57 p.p. Suwałki. Zwycięzcy w tych dwóch spotkaniach rozegrają w niedzielę między sobą mecz finałowy. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie i ściągają niewątpliwie na stadion wszystkich miłośników tego sportu.

Ciekawy konkurs

Wkrótce Dyrekcja Polskiego Radia w Białymstoku ogłosi konkurs, który będzie wymagał wykazania się znajomością literatury ojczystej.

Bezspornie w życiu żadnego narodu, literatura nie odegrała tak poważnej i decydującej roli, jak w naszym. Była ona nie tylko odbiciem naszych myśli, obyczajów i kultury, ale stała się inspiratorką ruchów wolnościowych, dzwignią odrodzenia się moralnego po zdzi-

czeniu epoki saskiej, domagając się niezlomności i wolności ducha po utracie niepodległości. Literatura nasza jest więc integralną, najistotniejszą częścią naszego życia. Toteż Polak mógł nie znać się na polityce, na ekonomii, ale na literaturze naogół znał się. Inaczej jednak przedstawia się sprawa w odniesieniu do młodszego pokolenia. To wzrastało w latach zawieruchy wojennej, zdala od książki, często wśród wrogości sobie otoczenia. Nic więc dziwnego, że odbite się to ujemnie na jego znajomości literatury. Konkurs, jaki zostanie ogłoszony wkrótce przez lokalną rozgłośnię, ma na celu przede wszystkim wciągnąć młodzież w krąg zainteresowań literackich. Chce w niej wywołać szlachetną rywalizację w zaznajamianiu się z twórczością najwybitniejszych naszych pisarzy, chce ją wciągnąć w krąg ich dodatniego oddziaływania. Mając na względzie przede wszystkim młodzież, konkurs pragnie zahaczyć też i o pamięć starszego pokolenia — niechaj i ono odświeży swą znajomość z literaturą.

Blizsze szczegóły dotyczące warunków konkursu zostaną wkrótce podane do ogólnej wiadomości.

Tragiczna śmierć w płomieniach

W nocy z 3-go na 4-go bm. we wsi Cieliczanka, gm. Dojlidy, pow. Białystok, powstał pożar zabudowań należących do Arciszewskiego Henryka.

W napelnionej zbożem stodole, którą płomienie strawiły doszczętnie, spalił się mieszkaniec Supraśla Wojna Antoni. Spadł on w niej w czasie pożaru. Z kolei pożar przerzucił się na stajnię, która także spłonęła wraz ze znajdującym się w niej koniem.

Funkcjonariusze M.O. w Supraślu zauważyli, że Wojna Antoni przed pożarem znajdował się w stanie nieprzytomnym. Wobec czego zachodzi przypuszczenie, że pożar spowodował sam Wojna Antoni przebiegający np. rzucenie na siano niedopałka papierosa.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi funkcjonariusze posterunków M. O. w Supraślu i Dojlidach.

Ogłaszajcie się w „Jedności Narodowej”

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gońcem lub pocztą miesięcznie — 80 zł., kwartalnie — 175 zł., półrocznie — 350 zł., rocznie — 700 zł. Cena ogłoszeń za tekstem, imieniem szerokość 1 spłaty — 15 zł., w tekście — 25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi — 10 zł. za 1 młyn szer. 1 spłaty, drobne — 5 zł. od słowa, postulatowanie rodzin — 3 zł. od słowa. Tiustym drukiem 50% drożej, miedziem i święta 60% drożej. Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.

Redakcja i Administracja: Białystok, Świętojańska 22, tel. 98 i 217. Drukarnia Państwowa w Białymstoku. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku

Komitet Redakcyjny